

Artur Ławniczak¹

Szczególne znaczenie losowania dla sądownictwa²

W każdym państwie lub innej organizacji politycznej niezwykle istotną kwestią, mającą współkonstytutywne znaczenie dla ustroju politycznego, jest zagadnienie metody rozstrzygnięcia istotnych dla ogółu kwestii, w tym również, a często przede wszystkim, sposobu personalnej obsady najważniejszych organów państwowych. Można to robić rozmaicie. Współcześnie w przypadku ministrów, premierów, głów państwa oraz członków legislatury mamy do czynienia z dziedziczeniem lub wyborami w postaci głosowania jako dwiema metodami wyznaczania ludzi władzy, przy czym ta druga może być uzupełniana przez nominację, która *sensu largo* też jest wyborem³. Raczej nie stosuje się natomiast losowania, które jest wykorzystywane rzadko, przeważnie jako pomocnicza metoda podejmowania decyzji, co zmusza do poważniejszego namysłu, jako że jest to opcja posiadająca swoją wielowie-

¹ Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Konstytucyjnego Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

² Artykuł jest zmodyfikowaną wersją referatu wygłoszonego na III Seminarium Młodych Badaczy Prawa Konstytucyjnego, które odbyło się w Waplewie w dniach 5–7 kwietnia 2011 r.

³ Dowodzi tego znany *casus*, który miał miejsce w Wysokiej Porcie. Zgodnie z sunnicką doktryną następcy Proroka Mahometa mieli być wybierani i na początku elekcji dokonywała mekkańska starszyzna spośród zasłużonych dla sprawy islamu działaczy. Później jednakże urząd przywódcy muzułmańskiego imperium stał się dziedziczny. Osmańscy sułtani wskazywali na któregoś ze swoich licznych potomków, która to nominacja legitymizowała następcę. Uczeni w piśmie wyjaśnili, że personalna decyzja padyszacha jest wyborem spośród różnych kandydatów. Dziedziczność zsyntetyzowano zatem z nominowaniem i wyborem, co należy uznać za spore osiągnięcie teorii polityki, które jednakże zdaje się nie znajdować kontynuacji w dzisiejszych reżimach, gustujących w prostszych czy też czystszych praktykach. Ów brak wyrafinowania określanym jest jako postępowy, co nie dla każdego jest oczywiste.

kową tradycję⁴. Jest ona ściśle związana z realizowanym w antycznej Helladzie archetypicznym czy też klasycznym europejskim ludowładztwem, traktowanym zazwyczaj z wielką estymą przez zdeklarowanych zwolenników tej idei po obu stronach północnego Atlantyku. Z tego powodu warto poświęcić nieco uwagi kwestii obecności losowania w ustrojach politycznych różnych epok po to, aby spróbować ustalić na podstawie danych z różnych krajów, czy ta metoda rozstrzygania znajdowała często zastosowanie, i ewentualnie – na podstawie uzyskanych informacji – spróbować zastanowić się nad przyszłością tej instytucji.

Jedną z istotnych różnic między antyczną a nowożytną odmianą ludowładztwa wyraża się w tym, że współcześnie wybór jest zazwyczaj utożsamiany z głosowaniem, podczas gdy „w starożytnej Grecji procedura głosowania nie była szeroko wykorzystywana przy wyborze urzędników, których wybierano przez przypadkową selekcję”⁵ czyli losowanie. W wymiarze doktrynalnym straciło ono czołowe miejsce w zestawie właściwych dla demokracji procedur decyzyjnych stosunkowo niedawno, jako że „głosowanie ponownie pojawiło się jako centralny temat w demokratycznych teoriach XVIII w. Rousseau i Condorceta”⁶. Wynikałoby z tego, że w przedświeceniowych wyobrażeniach demokracja nie kojarzyła się tak wyraźnie z głosowaniem jak dzisiaj, gdyż utrzymywało się przekonanie, że jest ono instytucją mniej demokratyczną niż losowanie. Rousseau *expressis verbis* stwierdza ścisły związek procedury losowania z ludowładztwem: „Obiór przez losowanie miałby mało niedogodności w prawdziwej demokracji, gdzie wobec powszechnej równości obyczajów, zdolności, zasad i majątku, wybór stałby się rzeczą prawie obojętną”⁷. Problem w tym, że „jeszcze nie było prawdziwej demokracji”⁸. W oczekiwaniu na nią trzeba pogodzić się z tym, iż w mieszanych ustrojach, w których demokracja koegzystuje z innymi zasadami ustrojowymi, losowanie zasadniczo ustąpiło miejsca głosowaniu.

⁴ „Losowanie jest techniką znaną już od czasów starożytnych i używaną do dzisiaj, choć nie w takim zakresie i w odniesieniu do mniej ważnych zagadnień niż w okresie rozkwitu demokracji ateńskiej”. J. Filip, *Demokracie a jej formy*, [w:] J. Filip, J. Svatoň, J. Zimek, *Základy státovědy*, Brno 1994, s. 90.

⁵ *Słownik politologii*, pod red. B. Walickiej, Warszawa 2008, s. 155.

⁶ *Ibidem*, s. 156.

⁷ J.J. Rousseau, *O umowie społecznej czyli zasady prawa politycznego*, Łódź 1948, s. 99.

⁸ *Ibidem*, s. 99.

Zwycięstwo tego ostatniego w okresie Oświecenia nie było przypadkowe. W osiemnastowiecznych salonach filozofowie perorowali na temat racjonalności rodzaju ludzkiego, która nie może się w skali społecznej objawić w pełnej krasie, gdyż lud nie ma instytucjonalnych możliwości pokazania swojego rozsądku. Chciano dać mu szansę zaprezentowania politycznej dojrzałości dzięki fundamentalnym zmianom ustrojowym. Demokratyzacja miała się wyrażać w obdarzeniu obywateli prawem wyborczym, dzięki któremu naród będzie mógł świadomie wskazać najlepszych spośród siebie, aby mogli go godnie reprezentować⁹. Korzystając z tej możliwości postępujący logicznie ludzie mieli świadomie dążyć do postawionego w republice na wysokim piedestale Szczęścia, osiągalnego dzięki wspólnym wysiłkom wybierających i wybranych¹⁰. Uznano, że zarówno w przypadku powszechnej elekcji, jak i głosowania w wybranym ciele, stanowisko rozsądnie myślącej większości jest słuszne¹¹, dzięki czemu ludowładcze majoritytocracje będą lepiej rządzo-

⁹ „Według założeń Condorceta, celem wyborów jest określenie, który z kandydatów (alternatyw) jest rzeczywiście najlepszy”. J. Haman, *Demokracja. Decyzje. Wybory*, Warszawa 2003, s. 89. Wydaje się, iż wybory są raczej sprawdzianem popularności, która może się łączyć z posiadaniem przez kandydata cech pożądanых w trakcie spełniania przez niego funkcji przedstawiciela ludu, ale wcale tak być nie musi. Spora część elektoratu pragnie, aby wybrani realizowali ich, niekoniecznie prospołeczne, marzenia. Zwykle zawiść może skłaniać do głosowania na złość tym, którym się zazdrości. Często decyzje wyborcze podejmowane są pod wpływem chwilowych emocji. Istnieje zatem sporo ww. i innych przesłanek, skłaniających do powątpiewania w spełnianie przez elekcje nakreślonego przez Condorceta celu.

¹⁰ W demokratycznym imaginariu dzięki elekcji ma się wytwarzać szczególny związek między wyborcami a wybranymi: „Wybory wydają się być [...] kluczowym instrumentem demokracji, który ma tworzyć powiązania zmuszające lub silnie zachęcające polityków do liczenia się z obywatelami”. G. Bingham Powell Jr., *Wybory jako narzędzie demokracji. Koncepcje większościowe i proporcjonalne*, Warszawa 2006, s. 8. Wzbudza podziw północnoamerykański optymizm, przebijający z tych słów, wyrażających trudną widocznie do przewyciężenia wiarę w cudowne *perpetuum mobile* elekcyjnej demokracji przedstawicielskiej, skutecznie poskramiające ewentualne szkodliwe dla społeczeństwa skłonności klasy politycznej. Jeden z jej XX-wiecznych przedstawicieli A. Lampe mawiał, że „bydło wyborcze trzeba prowadzić na krótkim łańcuchu”. Można podejrzewać, że to szczere *credo* socjalistycznego demokracji spodobałoby się wielu mającym demoelekcyjną legitymację przywódcom w licznych państwach, w których przeprowadza się wyborcze rytuały, co nie przekłada się jednak na jakieś specjalne „liczenie się polityków z obywatelami”. Wybory są zatem raczej „kluczowym elementem” modnej legitymizacji, w którą ubierają się także rozliczni tyrani. Głosowanie nie jest magiczną różdżką, predestynowaną do nieuchronnej zmiany tradycyjnie ademokratycznych kultur politycznych, jakimi usiana jest nasza planeta.

¹¹ W ramach pluralizmu przytoczmy głos teoretyka sceptycznie nastawionego do takiego założenia: „Rozstrzygnięcie «za większością» w rzeczywistości oznacza dyktaturę więk-

ne niż państwa, w których ignoruje się stanowisko przeważającej części narodu politycznego. Ten antropocentryczny optymizm odrzucał opcję posługiwania się losowaniem, którą to procedurę można potraktować jako sposób zabezpieczenia się przed demagogiczną *hybris*, skłaniającą głosujących do wybierania aktywnych złoczyńców.

W starych czasach, przepełnionych większym sceptycyzmem względem niepoprawnie grzesznej ludzkości, uważano, że bogowie wpływają na wyniki losowania, co stawiało tę instytucję ponad głosowaniem, w którym rozstrzygają ludzie¹². Losowanie miało zapewnić większą równość i sprawiedliwość, gdyż los jest ślepy na demagogiczne chwytły stosowane w kampanii wyborczej i wskazuje swoich wybrańców bez względu na ich rzeczywiste czy mniemane zasługi, wygląd zewnętrzny, umiejętności oratorskie, lepsze lub gorsze pochodzenie oraz inne czynniki skłaniające wyborcę do podjęcia decyzji, która nawet w jego własnej opinii może okazać się błędna, gdy wybrana osoba zawiedzie zaufanie. Elektorzy niejednokrotnie dają się powodować emocjom, co powoduje, że wybory niekoniecznie są rozstrzygane w atmosferze racjonalnej rozważań nad zaletami i wadami poszczególnych kandydatur, ginącymi w przedwyborczym zgiełku, naruszającym zdrowy rozsądek elektoratu, którego zdecydowana większość zazwyczaj nie przejawia specjalnego wyrobienia politycznego. Z tych przesłanek w antycznych Atenach wyciągnięto wniosek o możliwości udoskonalenia ustroju poprzez wprowadzenie bardziej obiektywnego losowania, charakterystycznego dla rozwiniętej demokracji.

szości nad mniejszością. Większość jest konserwatywna i zacofana, łatwo nią manipulować, większość zmierza do dyktatury. Stałe rozstrzygnięcie «za większością» prowadzi w ślepią uliczkę. Może ono nas zaprowadzić na najbliższy pagórek, gdzie utkniemy na wieki, z zawieszciami spoglądając na oddalone wierzchołki. Nowe idee, w tej liczbie również dobre, początkowo pojawiają się w łonie mniejszości i trzeba tej mniejszości dać szansę sprawdzić swoje idee w praktyce». R. Nachmanson, *Tri aksjomy demokracji*, tekst dostępny na stronie internetowej: <http://www.aghata.net/Democracy.html>, (15.05.2011).

¹² „Losowanie wynaleziono, aby oddać głos bogom. Pozwalało ono złagodzić krwawą rywalizację wielkich rodów. Pozwalało ono zapobiec majoritarnej tyranii zwycięskich stronnictw”. G. Glotz, *La cité grecque*, Paris 1928, s. 249. Nieprzewidywalne losowanie daje szansę słabszym, którzy nie są przygniecenii znajdującymi się w ręku silniejszych „instrumentami ucisku”. Żadna maszynka do głosowania nie jest skuteczna wówczas, kiedy nie urządzi się głosowań. Przejawiający się w nich czynnik ilościowy według tradycyjnych wyobrażeń jest mniej istotny niż wcielona w losy transcendentna jakość.

Z ewentualności obiektywizującego rozstrzygnięcia za pomocą tej techniki decyzyjnej zdawano sobie sprawę nie tylko pod Akropolem. Na Peloponezie, według podania, Dorowie po zwycięskiej inwazji dokonali parcelacji gruntów poprzez rozlosowanie między wojowników działek ziemi (κληρουχία), co stworzyło osiedleńczą strukturę Sparty¹³ i pomagało utrzymać charakterystyczny dla niej duch egalitarnej wspólnotowości. W państwie tym istniała instytucja pięciu eforów, tworzących kolegium, które początkowo było organem sędziowskim¹⁴, aby z czasem rozszerzać swoje kompetencje, dzięki czemu stało się najważniejszym organem w państwie¹⁵. O tym, którzy spośród Spartiatów będą w ciągu rocznej kadencji eforami, rozstrzygała proce-

¹³ W identyczny sposób dokonano podziału ziemi w Kanaanie, ponieważ Bóg nakazał Mojżeszowi policzyć „synów Izraela”, a następnie rozlosować między nich ziemię na zachodnim brzegu Jordanu. Później metoda ta była stosowana w słowiańskich *mirach* czy *obszczinach*. Za pomocą losowania dzielono w nich nie tylko ziemię, lecz także podatki i inne powinności. Z.M. Czierniłowski, *Žrėbij*, [w:] *Bol’szaja Sowietskaja Enciklopedija*, t. IX, pod red. A.M. Progorow, Moskwa 1972, s. 234. Żydzi korzystali z losowania także w późniejszych wiekach, gdy rozproszyli się, lecz utrzymywali tożsamość dzięki swoim gminom wyznaniowym, w których władzę sprawowały kahały. Ich członkowie co roku losowali pięcioosobowe gremium, które następnie poprzez głosowanie lub losowanie ustalało skład kahału w kolejnej kadencji.

¹⁴ „Pierwotnie eforowie wykonywali tylko jakąś część władzy sędziowskiej, i to w imieniu króla”. D. Hermann, *Griechische Altertümer*, Freiburg 1892, s. 118.

¹⁵ Dostrzegamy tu analogię z sytuacją w Ziemi Obiecanej, gdzie również po władzę sięgnęli specjaliści od wymiaru sprawiedliwości, co poświadcza biblijna Księga Sędziów. Uważano ich za predestynowanych do władania, gdyż znali Prawo, w związku z czym decydowali o losach tych, którzy nie byli uczeni w Piśmie. Ten związek władzy sędziowskiej z losowością wciąż zachowuje aktualność, co wyraża się również w tym, iż stosuje się procedurę losowania sędziów. Wymiar sprawiedliwości w dużym stopniu zachował prastarą otoczkę tajemniczości, która zasadniczo została zdarta z prześwieblanych permanentnie przez media legislatyw, gdzie najważniejsze decyzje podejmuje się jawnie. Sąd przed wydaniem orzeczenia udaje się na naradę, co pomaga zachować dystans względem mas, które coraz mniej cenią swoich parlamentarnych wybrańców, zbyt podobnych do elektoratu. Wykształcona kasta sędziowska wzbudza większy szacunek, co przekłada się na rosnącą rolę sądów najwyższych i trybunałów konstytucyjnych, dzięki czemu odtwarza się starotestamentowy schemat. Nomokracja staje się ważniejsza od demokracji, w związku z czym znaczenie głosowań, szczególnie powszechnych, spada. Proces ten powinien zwiększyć znaczenie innych procedur decyzyjnych, w tym być może także losowania.

dura mająca charakter „zbliżony do losowania”¹⁶, zastąpiona być może przez głosowanie wówczas, gdy kolegium eforów urosło w siłę¹⁷.

Również w starożytnym Rzymie stosowano instytucję losowania. Uciekano się do niej w komicjach, aby ustalić, które plemię względnie centuria ma głosować w pierwszej kolejności. W sferze administracji państwowej za pomocą losowania konsulowie ustalali, jakimi prowincjami mają zarządzać. Natomiast w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości losowanie służyło do wyznaczenia sędziego, mającego rozstrzygać w procesie o charakterze kryminalnym¹⁸.

W powyżej przytoczonych przypadkach uciekano się do losowania, jednak generalnie w Sparcie i Rzymie posługiwano się nim w wyraźnie mniejszym zakresie niż w ludowładczych Atenach. Ta konstatacja potwierdza tezę o ściślejszym związku łączącym losowanie z demokracją niż z innymi ustrojami, w których występuje w mniejszym natężeniu, co nie jest przypadkiem. W bardziej skomplikowanej od innych systemów ustrojowych demokracji występuje więcej niejasności, większą ilość kwestii rozstrzyga się publicznie. Taki stan rzeczy skłania do zastosowania wygodnego, zdejmującego z barków obywateli ciężar odpowiedzialności za decyzję, losowania.

W Atenach wywodząca się z Areopagu Wielka Rada – Bule, doradzająca ogólnoludowemu zgromadzeniu, najpierw pochodziła z wyboru, ale w dojrzalej fazie demokracji elekcja została „zastąpiona specjalną procedurą losowania spośród zgłaszających chęć objęcia urzędu obywateli”¹⁹. Mogli oni

¹⁶ Platon, *Prawa*, ks. III, Warszawa 1960, s. 118. Procedura nie jest precyzyjnie określona, w związku z czym spekuluje się, że „może lud wybierał większą ilość kandydatów, z których wyznaczano pięciu, może przez losowanie, może przez obserwowanie lotu ptaków wróżebnych”. Arystoteles, *Polityka*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. VI, Warszawa 2001, s. 66, przyp. 60. Zachowanie wróżebnych ptaków można potraktować jako losowanie *per analogiam* wróżebnego losowania dokonywanego za pośrednictwem trzymanego w Arkonie białego rumaka, którego sposób kroczenia przez rozłożone na ziemi kije decydował o wszczęciu wojen.

¹⁷ Nie ma dokładnych informacji na ten temat, w związku z czym badacze snują domysły: „Nie wiemy w jaki sposób eforowie początkowo zdobywali swoje stanowiska. Możliwe, że przez wybór. W historycznych czasach byli wybierani przez lud”. H. Michell, *Sparta*, Cambridge 1964, s. 123. Inny Brytyjczyk pisze, iż eforowie „byli wybierani spośród wszystkich obywateli metodą, którą Arystoteles określił jako «zbyt dziecinną», a Bury nazwał ją losowaniem”. B. Russell, *History of Western Civilisation and its Connection with Political and Social Circumstances from the Earliest Times to the Present Day*, London 1947, s. 111.

¹⁸ N. Turchino, *Sorteggio*, [w:] *Enciclopedia Italiana di Scienze, Lettere ed Arti*, t. XXXII, pod red. S.E. Guglielmo Marconi, Roma 1936–40, s. 124.

¹⁹ P. Górski, J. Salmonowicz, *Historia ustroju państw*, Warszawa 2001, s. 38.

zglaszać swoje kandydatury po ukończeniu 30. roku życia. Kadencja trwała jeden rok i można było ją powtórzyć najwyżej jeden raz. Kolejnym czynnikiem modyfikującym „kaprysy ślepego losu” była konieczność uwzględnienia interesów mających rodową genezę podmiotów zwanych *fyle*. Z góry była wiadoma wielkość przypadających im miejsc w Radzie, co miało zapobiec dyskryminacji²⁰.

W zakresie władzy sądowniczej obowiązywała synteza zasad powszechności i losowania. Judykatura została oparta na koncepcji sądów przysięgłych zwanych *heliaia*. Od IV w. ery przedchrześcijańskiej sędzią mógł zostać każdy, kto wyraził chęć współuczestniczenia w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości²¹. Spośród chętnych losowano 6-tysięczny „korpus sędziowski”, którego członkowie byli uprawnieni do wydawania wyroków. Po złożeniu przysięgi wylosowani obywatele mogli przystąpić do wymierzania sprawiedliwości w trakcie trwającej rok kadencji. Oprócz losowania o charakterze generalnym, konstytuującego „stan sędziowski” w danej kadencji, odbywały się także losowania akcydentalne przed każdym procesem, bowiem to właśnie los ustalał skład sędziowski. Uważano, iż w ten sposób stwarza się prawdopodobieństwo uczciwego charakteru postępowania zmierzającego do ustalenia winy i ewentualnej kary²².

W imię maksymalizacji ludowładztwa na drodze losowania obsadzano też większość urzędów²³. Oblicza się, że mniej więcej 600 spośród około 700 stanowisk urzędniczych było zajmowanych poprzez losowanie. Kadencja urzędnika trwała jeden rok bez możliwości jej powtarzania. Wyjątek od zasady jednokadencyjności poczyniono jedynie dla uważanych za najważ-

²⁰ „Obowiązywała zasada równomiernej przynależności członków do poszczególnych *fyl*”. M. Finley, *Polityka w świecie starożytnym*, Kraków 2000, s. 89. Przykład ten świadczy o tym, że w pewien sposób dbano o to, aby przedstawiciele jakiejś części nie osiągnęli zbyt dużej przewagi liczebnej. Koncepcja parytetów jest tu widoczna jak na dłoni.

²¹ K. Kamińska, A. Gaca, *Historia powszechna ustrojów państwowych*, Toruń 2002, s. 62.

²² Podobnie owa procedura wyznaczania sędziów jest oceniana dzisiaj: „Nie mogę sobie wyobrazić, w jaki sposób można było skłonić bądź zmusić do przekupstwa niemal tysiąc sędziów, wybieranych drogą losowania – tuż przed rozpoczęciem procesu – z ponad 6000 kandydatów”. M. Finley, *Polityka...*, s. 103.

²³ Wyższe szczeble administracyjne wylączano jednak z obszaru „radikalnej demokracji”: „Urzędy obsadzano drogą wyboru (urzędy wyższe) lub losowania (urzędy niższe)”. K. Kamińska, A. Gaca, op.cit., s. 60. Wybieralne były stanowiska związane z wojskowością i zarządzaniem finansami miasta.

niejszych urzędników strategów (*strategoí*). W tym przypadku można zatem mówić o pełniejszej realizacji wyborczej zasady powszechności²⁴.

Oprócz już wymienionych stanowisk poprzez losowanie wybierano także archontów i epistatów. Ci drudzy przez jednodniową kadencję dzień kierowali obradami prytanów. W dziedzinie administracji zajmującej się finansami losowano skarbników zajmujących się finansami świątyni, zbierających podatki apodektów, pobierających opłaty od handlowców poletów, ściągających kary praktorów oraz kontrolujących rachunki logistów. W ten sam sposób wybierano hierotopów czyli funkcjonariuszy publicznych odpowiedzialnych za prawidłowy przebieg składania ofiar bogom. Nie inaczej wyłaniano astinomów czuwających nad czystością oraz porządkiem na ulicach oraz hodopów czyli osoby mające władztwo w zakresie robót drogowych²⁵. Według opisów losowanie przeważnie dokonywało się za pomocą ziaren fasoli. W jednym naczyniu umieszczano fasolę w czarnej oraz białej postaci, a w drugim nazwiska kandydatów. Jednocześnie wyciągano nazwisko i fasolę. Jeśli była biała, dokonywał się wybór kandydata na stanowisko.

Według klasycznych czyli antycznych standardów, „urzędnicy są w demokracji umiarkowanej wybierani, w demokracji absolutnej przeważnie losowani, aby każdy mógł dostąpić urzędu”²⁶. Ponieważ w starożytności stanowiska w aparacie państwowym były obsadzone w ten drugi sposób tam, gdzie lud zdobył władzę²⁷, należałoby właśnie do tego modelu ludowładztwa odnieść określenie „absolutne” czyli bardziej konsekwentne, bliższe ideału niż dzisiejsza demokracja, w której głosowanie w ewidentny sposób dominuje nad losowaniem, co skłania do nazwania ją w konwencji powyższego schematu umiarkowaną. Jest ona w większym stopniu niż starożytna synte-

²⁴ Ibidem, s. 89.

²⁵ A.-M. Bjutton, *Klasyfikacja Grecji*, Moskwa 2006, s. 154.

²⁶ S. Witkowski, *Państwo greckie. Historia ustroju państw greckich i dawne ustroje Aten i Sparty*, Warszawa 1938, s. 125. Przedstawiona powyżej cezura pozwalająca odróżnić maksymalistyczną odmianę ludowładztwa od jego mniej konsekwentnej wersji nie ma jednak absolutnego charakteru, gdyż „niekiedy i w demokracji umiarkowanej wprowadzono losowanie, a to w tym celu, by położyć tamę walkom wyborczym”. Ibidem, s. 125.

²⁷ „Najstarsza potwierdzona forma demokracji [...] to demokracja miast-państw greckich”, w której „wyższych urzędników państwowych wybierano na pewien okres drogą losowania”. S.D. Tansey, *Nauki polityczne*, Poznań 1997, s. 177. Losowanie było zatem stosowane nie tylko w Atenach. Zapomina się często o tym, iż poza nimi ludowładztwo zatriumfowało w wielu innych helleńskich grodach, często z wydatną pomocą ateńskiego mocarstwa, krzewiącego swoje porządki ustrojowe z zapałem godnym dzisiejszych Stanów Zjednoczonych.

tyzowana z niedemokratycznymi koncepcjami ustrojowymi, mocniej zwalczanymi przed wiekami w Atenach przez zwycięski lud.

Budowniczości ustroju opartego na założeniu sprawowania władzy nie przez monarchę czy arystokratów, lecz przez masy nisko urodzonych stanęli przed problemem występującym w każdym państwie, a mianowicie przed ewentualnością alienacji struktur biurokratycznych, zajętych przede wszystkim realizacją własnych interesów. Sposobem na ograniczenie tego zjawiska miało być stosowanie koncepcji częstej rotacji osób zasiadających w urządach publicznych, rotacji dokonywanej na drodze losowania, utrudniającego zastępowanie odchodzących ze stanowisk funkcjonariuszy państwowych ludźmi z nimi powiązanymi. Często wymiana kadr administracyjnych niewyczerpała możliwość wzrostu znaczenia zasiedziałego „korpusu cywilnego”, która to koncepcja nie jest możliwa do pogodzenia z ideą istnienia wszechobywatelskiej „rezerwy kadrowej”, której wylosowana część sięga swobodnie po etaty, aby po upływie krótkiego czasu ustąpić miejsca następnej fali „nieskażonych rutyną biurokratyczną” obywateli²⁸.

W największym mieście Attyki zdawano sobie sprawę z tego, że ślepy los może wskazać na nieodpowiednią osobę, dlatego też w mieście Ateny stosowano procedurę zwaną dokimazją, polegającą na badaniu wylosowanej osoby pod kątem jej zdatności do działania w charakterze piastuna funkcji publicznej. Instytucja ta dawała możliwość niedopuszczania do władzy osób uznanych za nieodpowiednie pomimo uzyskania przez nie wymaganej legitymizacji²⁹. Stosowanie owej weryfikacji, mającej ustalić, czy wylosowany spełnia jakieś minimum formalnomerytorycznych wymagań, świadczy o istnieniu głęboko zakorzonego przekonania o możliwości i potrzebie właściwej oceny potencjalnego polityka przez ekspertów, mających korygować niewłaściwe według przedstawicieli klasy politycznej wyroki losu. Niewystępowanie takiego zabezpieczenia w przypadku rozstrzygnięć podejmowanych na innej niż losowanie drodze świadczy o tym, że traktowano je jako sposób selekcji kandydatów obdarzony szczególnym stopniem ryzyka.

²⁸ W literaturze akcentuje się antybiurokratyczny rys starogreckiego ludowładztwa, którego jedną z istotnych cech była „zbędność zawodowej kadry urzędniczej (administracyjnej), wynikająca z przekonania, że każdy obywatel może i powinien nie tylko głosować, ale również rotacyjnie uczestniczyć w administrowaniu *polis*, podczas gdy demokracja współczesna nie może obyć się bez biurokracji, którą na przykład Kelsen uznaje za warunek istnienia demokracji”. J. Bartyzel, *Demokracja*, Radom 2002, s. 53.

²⁹ S. Witkowski, *Państwo...*, s. 125.

W czasach nam bliższych, w chrześcijańskiej już Europie, losowanie pojawia się we florenckiej republice miejskiej. Miało to zapewne związek z tym, iż erudyci znad Arno byli zapatrzeni w mit starożytnych Aten, co skłaniało do przenoszenia na tokański grunt rozwiązań stosowanych niegdyś w Attyce. Podobnie jak w przypadku ateńskiego pierwowzoru stosowanie losowania współgrało z „zamkniętym systemem rotacji urzędów”³⁰. Recepja nie miała charakteru mechanicznego, gdyż społeczno-kulturowe uwarunkowania skłaniały do nasycenia procedury elementami eklezjalno-kapitalistycznymi: „Na poszczególne urzędy dopuszczano jedynie obywatele posiadających wystarczający cenzus majątkowy, mierzony wedle wysokości spełnionych powinności podatkowych – niewypłacalność oznaczała pozbawienie praw publicznych. Listy dopuszczonych były skrupulatnie sprawdzane i trzymane w zamknięciu w klasztorze dominikanów. Woreczki z woskowymi kulkami, w których ukryto nazwiska obywateli posiadających zdolność pełnienia różnych państwowych funkcji, przechowywali franciszkanie – wyboru dokonywano poprzez losowanie”³¹. Gdy przychodziła jego pora, wynoszono z zakrystii Kościoła św. Krzyża skórzane mieszki i na chybił trafił wyciągano z nich kartki z nazwiskami obywateli. W ten sposób wyłaniano członków kluczowych dla komuny organów w postaci Signorii, Rady Dwunastu Dobrych Mężów oraz Rady Szesnastu Chorążych³². Inne woreczki wykorzystywano dla obsadzania niższych urzędów, ale metoda pozostawała ta sama. Losowania odbywały się często, ponieważ dla większości urzędów ustalono 6-miesięczną kadencję, a w przypadku Signorii wynosiła ona zaledwie dwa miesiące. Odwrotnie niż w Atenach procedura sprawdzania przydatności kandydata, nosząca nazwę *squittinio*, odbywała się przed przeprowadzeniem losowania.

Do ciekawej i znamiennej sytuacji doszło pod koniec XV w. Mianowicie zaczęto wtedy coraz głośniej wyrażać wątpliwości na temat słuszności stosowania procedury losowania. W efekcie doszło do zastąpienia losowań głosowaniami. Ta innowacja została bardzo życzliwie przyjęta przez arystokratów, ponieważ byli przekonani, że z powodu dysponowania przez nich większymi

³⁰ G. Procacci, *Historia Włochów*, Warszawa 1983, s. 84.

³¹ J.M. Długosz, *Assasins Creed: Historia ciekawsza niż gra*, tekst dostępny na stronie internetowej: http://polygamia.pl/Polygamia/1,96455,8983969,Assasin_s_Creed__Historia_ciekawsza_niz_gra.html?bo=1, (02.02.2011).

³² A. Tereszczenko, *Miechanika sriedniewiekowej diemokratii*, Wokrug Swieta, z dnia 2 lutego 2011, s. 13.

możliwościami oddziaływania na elektorat, dobrze urodzeni uzyskują zdecydowaną większość mandatów. Aktywni przedstawiciele florenckiego ludu podzielali ten pogląd, w związku z czym doszło do rozruchów, które spowodowały utrzymanie tradycyjnej postaci wyborów, ograniczającej według politycznie rozbudzonych Florentyńczyków potęgę arystokracji.

Florencki przykład świadczy o tym, że w średniowiecznej i wczesnonowoczesnej Italii utrzymywało się przekonanie o istnieniu ścisłego związku między losowaniem a republikańskim czy też demokratycznym charakterem państwa³³. Wykorzystywanie losowania w praktykach ustrojowych świadczyło o republikańskości, natomiast jego dominacja łączyła się z tendencją ludowładczą. W tym drugim modelu losowanie występowało w postaci konsekwentnie stosowanej jedynej metody, za pomocą której obsadzano stanowiska. W mieszanym, pozbawionym demokratycznej radykalności wariacie, było łączone z głosowaniem. Taki syntetyczny model stosowano w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Weneckiej w przypadku opróżnienia urzędu Doży.

Wyszukiwano wówczas chłopca w wieku 8–9 lat³⁴, który stawał się *ballottino*. W tym charakterze na posiedzeniu Wielkiej Rady losował 30 członków Rady spośród tych, którzy ukończyli 30 lat (od 1722 r. – 40). Następnie owa trzdziesiątka za pomocą losowania ustalała dziewięciu radnych, którzy z kolei na drodze głosowania wybierali czterdziestu po to, aby ci wylosowali dwunastu. Następny etap procedury polegał na tym, że owych dwunastu radnych głosowaniem wyznaczało dwudziestu pięciu, a ci wylosowywali dziewięciu, którzy głosowali na czterdziestu pięciu, po czym wybrani wylosowywali jedenastu, którzy większością głosów wybierali czterdziestu jeden radnych, a ci dokonywali ostatecznego wyboru doży większością co najmniej 25 głosów.

³³ Również w XVI-wiecznej Polsce uważano, że egalitarna demokracja „opiera się na powszechnym i bezpośrednim uczestnictwie w sprawowaniu władzy”, przy czym fundamentalna „zasada równości realizowana była [...] dzięki metodzie losowania”. W. Bernacki, *Idea republiki w polskiej myśli politycznej XVI w.*, Referat wygłoszony na Konferencji *Pierwsza Rzeczpospolita Polska i jej wrogowie*, Kraków 26 listopada 2005 r.

³⁴ „Po śmierci doży najmłodszy członek Wielkiej Rady udawał się na modlitwę do bazyliki św. Marka i, wracając do pałacu dożów, zabierał ze sobą pierwsze spotkane dziecko, którego zadaniem było ciągnięcie gałek wyborczych”. S. Cheliński, *Rzeczpospolita Wenecka. Zarys dziejów i ustroju*, Warszawa 1919, s. 28.

Państwo weneckie było arystokratyczną republiką. Arystokracyzm ów przejawiał się w stosowaniu głosowania koegzystującego z demokratycznym losowaniem: „Przy obiorze panującego i urzędników [...] dwie mamy drogi postępowania, a mianowicie: wybór i losowanie. Obie stosowano w różnych republikach [...] w elekcji Doży weneckiego widzimy nader złożoną mieszalinę obu.

W arystokracji panujący wybiera panującego, rząd utrzymuje się sam przez się, toteż tam głosowanie jest na miejscu. Przykład obioru Doży weneckiego nie obala tego rozróżnienia, ale nawet je potwierdza, ta forma złożona odpowiada rządowi mieszanym³⁵.

Właściwy dla mieszanej formuły ustrojowej był również sposób obioru nie będących Dożą republikańskich urzędników. Najpierw Wielka Rada w tajnym głosowaniu wybierała ze swego grona trzydziestu sześciu elektorów, którzy na kolejnym etapie wybierali 9-osobowe kolegium. Jego członkowie na podstawie losowania ustalali hierarchię w łonie ciała, a następnie, począwszy od już znanego najważniejszego uczestnika tej fazy procedury, przedstawiali kandydatów na wymagające obsadzenia stanowiska. Później dochodziło do głosowania nad kandydaturami, które przechodziły, jeśli uzyskały poparcie co najmniej sześciu głosujących. Po dokonaniu tych ustaleń do akcji wkraczało dwudziestu siedmiu pierwotnie wyznaczonych wyborców, nie wchodzących w skład 9-osobowego gremium. Formowały się trzy kolejne grupy, liczące po 9 członków każda. W ten sam sposób jak pierwsza dziewiątka kolegia te typowały po jednym kandydacie na każdy wakujący urząd. Dzięki temu wyłaniano czterech kandydatów na każde stanowisko. Zbierała się Wielka Rada i dokonywała ostatecznego wyboru. Jeden spośród czterech kandydatów obejmował stanowisko³⁶.

Daleko posunięta złożoność procesu wyłaniania Doży i innych urzędników utrudniała wywieranie nacisków na uczestników procedury, szczególnie wówczas, gdy ich zadaniem było przeprowadzenie losowania. Owo szczególne skomplikowanie sposobu wybierania przywódców państwa weneckiego było wymyślone dla „zapobieżenia wszelkim intrygom wyborczym³⁷. Wynika z tego, że według Wenecjan remedium na wyborcze machinacje było kombinowanie losowania z głosowaniem w ten sposób, że te dwie

³⁵ J.J. Rousseau, *O umowie...*, s. 98.

³⁶ S. Cheliński, *Rzeczpospolita...*, s. 23.

³⁷ *Ibidem*, s. 28.

metody wyborcze występowały w wyborczej procedurze na przemian. Głęboko zakorzeniona w mentalności weneckiej nieufność względem czystości ludzkich intencji³⁸ nasyciła republikańskich decydentów obawą przed możliwością wypaczenia wyników każdej wyborczej operacji. Ich mnożenie miało zrelatywizować znaczenie ewentualnych oszustw, gdyż ich oddziaływanie było znacznie mniejsze wówczas, gdy udało się wypaczyć zaledwie jeden z fragmentów wieloczęściowego procesu³⁹. Wielowiekowa potęga *Serenissimi*, której głowa państwa i inni prominenci byli wyłanianiani w tak specyficzny sposób, zdaje się świadczyć o tym, że procedury były przemyślane i sprawdzały się.

W przeciwieństwie do Florencji w weneckim przypadku krąg osób obejmujących urzędy był znacznie bardziej elitarny. Tłumaczy się to wyraźniejszą obecnością w weneckim modelu ustrojowym elementu arystokratycznego. Dziedziczna elita potężnego miasta nad Adriatykiem była znacznie bardziej zwarta niż we Florencji i potrafiła konsekwentnie bronić swoich interesów, które w przekonaniu mas ludności były w poważnym stopniu tożsame z interesami republiki. Renoma wiodących rodów była tak duża, iż bez względu na to, kogo wskazał los, wybrany przez niego obywatel oddawał swój głos na cieszącą się zasłużonym respektem nazwisko.

Weneckie mieszane procedury przestały być praktykowane, gdy rewolucyjna Francja położyła kres istnieniu „średniowiecznego przeżytku na lagunie”. Jednakże koniec niepodległej Wenecji w 1797 r. nie był tożsamy z końcem obecności losowania w republikańskich konstrukcjach ustrojowych, bowiem od dwóch lat było ono stosowane we Francji w ramach dyrektorialnego systemu rządów.

³⁸ „Jako przewodnią zasadę polityki państwa weneckiego trzeba uznać posuniętą do ostatnich granic nieufność. Wszystko oddycha tu nieufnością: prawo wyborcze, przepisy, określające stanowisko doży [...] Z całego ustroju Wenecji przebija jakaś dziwna niewiara w lepsze strony natury ludzkiej”. Ibidem, s. 41–42.

³⁹ Twierdzi się, że próby takie były podejmowane i niejednokrotnie, zapewne z powodu wrodzonej zręczności weneckich polityków, intryganckie zamiary były realizowane: „Wybory urzędników obstawiono trudnościami i formalnościami dla zapobieżenia intrygom i przekupstwu, co jednak nie zostało całkiem usunięte”. Ibidem, s. 24. Jeśli jakieś stronnictwo było na tyle zręczne i wpływowe, że udało mu się pokonać tak liczne przeszkody i przeprowadzić swoją wolę, to można zakładać, że potrafiło się wykazać co najmniej równymi umiejętnościami w trakcie rządzenia państwem i lawirowania na arenie międzynarodowej. W tej optyce borykanie się z wyborczymi przeszkodami byłoby pożytecznym treningiem przed rozwiązywaniem zagadnień wielkiej polityki na zasadzie *per aspera ad astra*.

Zgodnie z Konstytucją z 1795 r. pięciu dyrektorów zostało wybranych na maksymalnie pięcioletnią kadencję. W założeniu tylko jeden z członków Dyrektoriatu miał urzędować przez 5 lat, ponieważ co roku jeden z dyrektorów ustępował i był zastępowany przez kogoś nowego. O tym, kto ma się pożegnać z władzą, decydowało losowanie.

Porównując rozwiązanie weneckie z francuskim, zauważamy, że znaczenie przydane losowaniu we włoskiej republice było większe niż we francuskiej, w której zresztą stosowano tę instytucję znacznie krócej, bowiem już w 1799 r. napoleoński zamach stanu położył kres Dyrektoriatowi. Jego upadek przyczynił się do redukcji występowania losowania w prawie politycznym, w którym umacnia się znaczenie głosowania.

Pomimo tego trendu niemal do drugiej połowy XX w. w jednym z państw europejskich za pomocą losowania ustalano personalną obsadę najbardziej prestiżowego urzędu w państwie. W San Marino, bo o nim tu jest mowa, głowa państwa ma nietypowy kształt dwuosobowego organu. Dwóch kapitanów-regentów sprawuje go jednocześnie przez sześć miesięcy. Tworzone przez nich ciało spełnia dodatkowo, oprócz typowych dla głowy państwa kompetencji, funkcje wykonywane gdzie indziej przez premiera.

Do 1944 r., podobnie jak to ma miejsce dzisiaj, parlamentarzyści zgłaszali tworzące pary kandydatury polityków pragnących objąć najwyższy w republice urząd. Następnie w katedrze Świętego Marcina umieszczano w urnie trzy kartki. Na każdej z nich były zapisane dwa nazwiska kandydatów. „Niewinne dziecko” wyciągało którąś z kartek, wskazując w ten sposób osoby, którym miał przyspaść w udziale zaszczyt współwładania⁴⁰. W przedostatnim roku II wojny światowej dokonano zmiany i od tamtej pory, podobnie jak ma to miejsce w innych republikach, głowa państwa jest wybierana. W przypadku San Marino aktu elekcji dokonuje legislatura. W ten sposób najstarsza republika świata upodobniła swój ustrój polityczny do innych państw, co niewątpliwie uczyniło europejską i globalną rzeczywistość ustrojowo-polityczną bardziej monotonna, a przez to mniej ciekawą.

Jego hegemonia zasadniczo nie jest naruszona nawet wówczas, gdy przewiduje się możliwość sięgnięcia do losowania. Taka ewentualność była brana pod uwagę w Lubece, gdzie udawało się częściowo utrzymać średnio-wieczny status wolnego miasta cesarskiego aż do zwycięstwa w Niemczech narodowego socjalizmu. W tym bałtyckim mieście senatorowie byli wybie-

⁴⁰ W.L. Langrod, *Ustrój państwowy Rzeczypospolitej San Marino*, Warszawa 1932, s. 9.

rani na 10-letnią kadencję przez Zgromadzenie Obywateli. Wybór miał postać głosowania, w którym standartowo rozstrzygała większość. Problem powstawał wówczas, gdy rywalizujący ze sobą o jeden mandat kandydaci uzyskiwali taką samą ilość głosów. W takiej sytuacji o wyniku wyborów rozstrzygał wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej los⁴¹.

Widzimy, iż nawet w przypadku kontynuującego tradycję republikańskich komun organizmu politycznego losowanie spełniało rolę drugorzędnej względem głosowania instytucji wyborczej. Nic dziwnego zatem, iż w powszechnej świadomości w XIX i XX w. wybory kojarzą się prawie wyłącznie z głosowaniem⁴².

⁴¹ T. Maciejewski, *Konstytucje wolnych miast Europy w okresie międzywojennym*, [w:] *Spółeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, pod red. J. Przygodzkiego, M.J. Ptaka, Wrocław 2010, s. 631.

⁴² Przekonanie to wyrażane jest np. w ten sposób: „Mimo nieustających kontrowersji dotyczących natury reprezentacji, co do jednego panuje powszechna zgoda: proces wyłaniania przedstawicieli jest nierozzerwalnie związany z wyborami i głosowaniem”. A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2006, s. 284. Stwierdzenie to można zakwestionować wówczas, jeżeli uznamy, że także monarchowie są przedstawicielami swoich poddanych, w której to roli występują najbardziej ewidentnie w trakcie zagranicznych oficjalnych wizyt. W niektórych monarchiach ich głowy państwa formalnie wchodzi w skład parlamentu, będącego oficjalną reprezentacją narodu politycznego. Oznaczałoby to, że w tych państwach reprezentacja jest wyłaniana przez głosowanie oraz dziedziczenie. W Wielkiej Brytanii, w której fotele w ciele ustawodawczym dziedziczą też niektórzy parowie, do tych dwóch metod obsadzania miejsc w legislaturze dochodzi jeszcze mianowanie, dzięki któremu kilku biskupów zasiada w Izbie Lordów. Brytyjski przykład stanowi klasyczny wyjątek od modnego trendu bezalternatywności głosowania w procesie kształtowania składu osobowego legislatury. Warto jeszcze przypomnieć, że w Europie włoska, chorwacka i kazachska głowa państwa, podobnie jak brytyjska, posiadają uprawnienie do nominowania parlamentarzystów, a włoscy byli prezydenci *ex lege* zasiadają w Senacie. Te *casusy* podważają słuszność powierzchownego, jak się okazuje, stwierdzenia o zupełnym zwycięstwie głosowania w procesie wyłaniania przedstawicieli. Taki stan rzeczy stanowi dość istotny argument na rzecz rozważenia możliwości wzięcia pod uwagę losowania, które wszak ideowo jest znacznie bliższe głosowaniu niż mianowanie czy dziedziczenie. Gdyby tak się stało, to nawet niekoniecznie trzeba by kwestionować słuszności poniższego stwierdzenia rodzimych autorów: „Oczywiste jest, że we współczesnym państwie demokratycznym część elity znajduje się na określonym stanowisku dzięki wyborom, w których selektorem są pełnoletni obywatele”. T. Bodio, P. Załęski, *Przywództwo i elity polityczne*, [w:] *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, pod red. K.A. Wojtaszczyka, W. Jakubowskiego, Warszawa 2007, s. 395. Przytoczone określenie pozostałoby bez zmian, gdyby selektorem w losowaniu byli pełnoprawni obywatele. Gdyby losowanie było tradycyjnie przeprowadzane przez małoletnich, można by mówić o poszerzeniu korpusu wyborczego.

Aktualnie, według dostępnych danych, na szczeblu najwyższej władzy państwowej losowanie nie jest używane jako podstawowy środek dokonywania rozstrzygnięć merytorycznych. Nie stosuje się go także zasadniczo dla obsadzania stanowisk publicznych za wyjątkiem judykatury. Istnieją bowiem państwa, w których losowanie współokreśla kształt personalny właśnie władzy sądowniczej. Tak się dzieje na poziomie wchodzących w skład USA stanów. W niektórych z nich za pomocą losowania właśnie ustala się osoby mające być sędziami przysięgłymi⁴³. W ten sam sposób obywatele stają się nimi w Kanadzie⁴⁴. Na naszym kontynencie w Belgii „na szczeblu prowincji działają trybunały przysięgłych – właściwe w sprawach zbrodni, jak również występów politycznych i prasowych. Składy orzekające tworzą obywatele wytypowani w drodze losowania”⁴⁵. Również we Francji w pierwszej instancji sądowej, gdy na wokandę trafiają zbrodnie, orzekają sądy przysięgłych składające się z 3 sędziów zawodowych i 9 ławników, wylosowywanych przed rozprawą⁴⁶. W Rosji wybierano sędziów przysięgłych za pomocą losowania przed zmianami ustrojowymi dokonanyymi przez bolszewików⁴⁷. Po upadku Związku Radzieckiego wrócono do tej praktyki, w związku z czym na podstawie art. 123 ust. 4 Konstytucji dokonuje się losowania dwunastu sędziów przysięgłych i dwóch zastępców wówczas, gdy na wokandzie pojawiają się najcięższe przestępstwa⁴⁸.

W Republice Włoskiej przewiduje się zastosowanie losowania w sprawie najwyższej wagi państwowej, za jaką należy uznać osądzanie głowy państwa. Konstytucja stanowi, że taki przypadek ma być rozpatrywany oprócz 15 zwykłych sędziów Sądu Konstytucyjnego przez 16 dodatkowych sędziów (*giudici aggregati*) „powołanych w drodze losowania z listy obywateli spełniających wymogi wybieralności do Senatu”⁴⁹. Senatorem może zostać oby-

⁴³ B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2004, s. 277.

⁴⁴ Idem, *Porównawcze prawo konstytucyjne współczesnych państw demokratycznych*, Warszawa 2007, s. 245.

⁴⁵ M. Krzemiński, *Królestwo Belgii*, [w:] *Ustrój Unii Europejskiej i ustroje państw członkowskich*, pod red. P. Sarneckiego, Warszawa–Kraków 2007, s. 89.

⁴⁶ K. Wojtyczek, *Republika Francji*, [w:] *Ustrój Unii Europejskiej...*, s. 257–258.

⁴⁷ W starym podręczniku czytamy: „Przysięgli zawsze są losowani spośród pełnoprawnych obywateli”. B.N. Cziczerin, *Kurs gosudarstwiennoj nauki*, Moskwa 1894, s. 189.

⁴⁸ W.M. Sawickij, *Komentarz do art. 123 Konstytucji*, [w:] *Konstitucija Rossijskoj Fiedieracii. Nauczno-prakticzeskij kommentarij*, pod red. B.N. Topornin, Moskwa 1997, s. 619.

⁴⁹ Art. 135 Konstytucji Republiki Włoskiej z 27 grudnia 1947 r., tłum. i wstęp Z. Witkowski, Warszawa 2004.

watel posiadający pełnię praw politycznych i cywilnych w wieku co najmniej 40 lat. Spełnienie tych warunków jest konieczne, aby znaleźć się w układanym co 9 lat przez obradujące razem obie izby parlamentu spisie 45 obywateli, spośród których w razie potrzeby rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności konstytucyjnej Prezydenta wyłoni się 16 niezawodowych sędziów⁵⁰. Posłużenie się w tym celu losowaniem pozwala na uniknięcie napięć, które powstałyby, gdyby sędziowie byli wybierani poprzez głosowanie. Wybór przez ustrojodawcę procedury w postaci losowania oznacza, iż traktuje on tę metodę podejmowania decyzji jako bardziej neutralną i mniej podatną na manipulacje, a więc bardziej zobiektywizowaną niż zbyt spersonalizowane głosowanie, uznane w związku z tym za nieodpowiednie dla określenia kształtu osobowego organu mającego wymierzyć sprawiedliwość na najwyższym szczeblu republikańskiej władzy.

Widzimy więc, że w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości gdzieśgdzie przetrwała zapoczątkowana przez Solona tradycja losowania składów sędziowskich⁵¹. Jej stosowanie w odniesieniu do piastunów władzy sądowniczej było rekomendowane przez Rousseau, uważającego ją za jak najbardziej właściwą w przypadku „stanowisk, na których wystarcza zdrowy rozsądek, sprawiedliwość, uczciwość, jak np. sądownictwo, bo w dobrze urządzonym państwie przymioty te są wspólne wszystkim obywatelom”⁵². Wywód ten należy uznać za racjonalny przynajmniej w odniesieniu do sędziów przysięgłych. Wybór tych ostatnich poprzez losowanie należy uznać zatem za instytucję nie tylko znaną w prawie państwowym i stosowaną, ale również właściwą do korzystania z niej w szerszym niż to się dzieje dzisiaj zakre-

⁵⁰ Poszerzenie składu sędziowskiego o ludzi nie mających „specjalnych kompetencji w zakresie znajomości prawa” uzasadnia się tym, iż „dopiero taki skład TK, zdaniem twórców konstytucji, stwarza rękojmię właściwej reprezentatywności kolegium sądującego najwyższego dostojnika państwa, a także neutralności i niezawisłości jego sędziów w stosunku do sił politycznych reprezentowanych w obu izbach parlamentu”. Z. Witkowski, *Ustrój konstytucyjny współczesnych Włoch w aktualnej fazie jego przemian 1989–2004*, Toruń 2004, s. 377. Układanie listy przez parlamentarzystów relatywizuje co nieco tezę głoszącą niezależność sędziów od parlamentarnych partii. Byłoby tak, gdyby lista była tworzona przez pozaparlamentarne stronnictwa, ale to zapewne nie byłoby zgodne ze „standardami rozwiniętej demokracji parlamentarnej”.

⁵¹ „Solon postanowił, że będzie się mianowało z wyboru wszelkie godności wojskowe, senatorowie zaś i sędziowie będą wybierani losem”. Ch.L. de Montesquieu, *O duchu praw*, t. I, Warszawa 1957, s. 39.

⁵² J.J. Rousseau, *O umowie...*, s. 99.

sie. Wydaje się, iż losowanie ze swoją nieprzewidywalnością stanowi instytucjonalne zabezpieczenie przed obsadzaniem stanowisk sędziowskich ludźmi pragnącymi za wszelką cenę osiąść władzę tego typu i podejmującymi w związku z tym niekoniernie godne pochwały starania, często połączone z zaciąganiem rozmaitych zobowiązań, których spełnianie stanowiłoby zagrożenie dla sędziowskiej niezawisłości.

Poza sferą wymiaru sprawiedliwości natykamy się współcześnie na stosowanie losowania w przypadku organu, który podobnie jak sądy, sprawuje władztwo nad postępowaniem, mającym doprowadzić do rozstrzygnięcia, które z założenia nie powinno być jednakowo korzystne dla wszystkich podmiotów uczestniczących w konfrontacyjnej procedurze. Są nią wybory. Ich przygotowaniem, przeprowadzeniem oraz ogłoszeniem rezultatów zajmują się komisje wyborcze. W jednym z europejskich państw przewiduje się, że o obsadzie komisji wyborczej najwyższego szczebla może współdecydować losowanie.

Tak jest w Chorwacji. Zazwyczaj Komisja Wyborcza Republiki Chorwacji składa się z przewodniczącego, czterech członków oraz ich zastępców. Na potrzeby wyborów skład Komisji może być uzupełniony o przedstawicieli rywalizujących stronnictw w liczbie sześciu. Trzech z nich ma reprezentować partię lub koalicję rządzącą, a pozostali ugrupowania opozycyjne. Jeśli opozycja nie jest w stanie osiągnąć porozumienia co do wspólnej reprezentacji, sprawa trafia do Sądu Najwyższego. Organ ten przeprowadza losowanie wystawionych przez partie opozycyjne kandydatów i w ten sposób bez głosowania ustala się obsadę personalną organu zajmującego się kluczowym dla mechanizmu ustrojowego państwa głosowaniem. Mamy tu więc do czynienia ze współistnieniem głosowania z losowaniem, choć to pierwsze odgrywa wiodącą rolę, pozostając podstawową procedurą w procesie wyłaniania reprezentacji narodu.

Austriackie prawo państwowe dopuszcza możliwość odwołania się do losu w przypadku procedury obsadzania komisji w Radzie Narodowej. Zakłada się, że skład tych wewnętrznych organów ciała prawodawczego powinien brać pod uwagę międzypartyjne parytety, w związku z czym w głosowaniu stosuje się proporcjonalną metodę d'Hondta. Obowiązuje wymóg uzyskania bezwzględnej większości głosów przez kandydatów. Jeśli w dwóch kolejnych turach wyborów nie uda się osiągnąć tego wymogu, odbywa się kolejne głosowanie. Przechodzą do niego ci kandydaci, którzy uzyskali naj-

więcej głosów, przy czym wymagane jest, aby było dwóch kandydatów na jedno miejsce do obsadzenia. Jeśli w trzeciej turze kandydaci uzyskają identyczne wyniki, rezygnuje się z głosowania i wybory są rozstrzygane przez losowanie.

Interesujący model zastosowania losowania w trakcie rozwiązywania problemów publicznych nie mających charakteru ogólnopństwowego funkcjonuje we Francji, gdzie znany jest jako „jury obywatelskie” i w Hiszpanii, gdzie nosi nazwę „grup planowania”. Instytucja ta umożliwia zwykłym obywatelom współudział w rozwiązywaniu lokalnych zagadnień, które powinny być szybko rozstrzygnięte. Kiedy pojawia się pilna kwestia na jakimś obszarze, wylosowuje się spośród jego mieszkańców grupę liczącą najczęściej 25 osób po to, aby w ciągu czterech dni przedyskutowała i przyjęła rezolucję odnoszącą się do projektu decyzji dotyczącej danej społeczności. Wylosowani obywatele otrzymują urlop, ponieważ zostają na kilka dni powołani do służby publicznej po to, aby ich głos został usłyszany w procesie decyzyjnym. W ten sposób we francuskich gminach Bobigny i Ivry oraz w Baskonii i Andaluzji nawiązuje się do obowiązującego w klasycznej demokracji poglądu, przyznającemu każdemu obywatelowi „równe i faktyczne prawo do udziału w rządzeniu”⁵³.

W sferze praw i obowiązków obywatelskich niezwiązanych bezpośrednio z władaniem odnajdziemy losowanie w starożytnej Helladzie, gdzie, według przekazów, za pomocą tej metody ustalano, którzy obywatele zatłoczonych miast-państw opuszczą swoje ojczyzny, aby zająć się kolonizacją dalekich wybrzeży Morza Śródziemnego względnie Czarnego. Należy uznać, że przy braku chętnych jest to lepszy sposób niż arbitralne wyznaczanie przez władzę osób mających realizować niebezpieczną misję.

W nowożytnych czasach porównywalna sytuacja miała miejsce w carskiej Rosji. Była ona związana z powszechnym poborem, który z nadmiarem zaspokajał kadrowe potrzeby armii. W związku z tym wyznaczano dla wszystkich gmin kwoty określające ilość poborowych, mających reprezentować ludność podstawowej jednostki terytorialnej w siłach zbrojnych. Określonego dnia mężczyźni w odpowiednim wieku zgłaszali się w urzędzie, gdzie na drodze losowania rozstrzygano, kto zostanie wcielony do wojska. System ten obowiązywał nie tylko w Rosji, ponieważ stosowano go także

⁵³ R. Górski, *Wybieranie kota w worku*, tekst dostępny na stronie internetowej: <http://www.rozbrat.org/publicystyka/polityka/370-wybieranie-kota-w-worku>, (29.05.2009).

w Księstwie Warszawskim⁵⁴. Dzięki niemu armia miała demokratyczny charakter, a jednocześnie nie obciążała nadmiernie budżetu.

Rozwiązanie to nie ma charakteru wyłącznie historycznego. Współcześnie losowanie poborowych stosuje się w Ekwadorze.

Procedura losowania stosowana bywa nie tylko w ramach struktur państwowych, lecz także w tak istotnych organizacjach, jakimi są kościoły. Uzasadnienie dla tego sposobu wybierania znajduje się w wydarzeniach, jakie według źródeł chrześcijańskich miało miejsce niedługo po śmierci Chrystusa. Wówczas to postanowiono, że należy wybrać kogoś apostołem na zwolnione przez Judasza miejsce. Za właściwą formę wyboru uznano losowanie i los wskazał na Macieja⁵⁵. Następnie apostołowie postanowili rozejść się po to, aby krzewić wiarę poza Ziemią Świętą. Losowanie zadecydowało o tym, jakie kraje stały się terenem działalności misyjnej poszczególnych towarzyszy Chrystusa.

Te precedensy zachęcały do posłużenia się losowaniem dla rozstrzygnięcia istotnego dla rosyjskiego kościoła i państwa zagadnienia, a mianowicie obsady urzędu Patriarchy. W 1642 r. car Michał Romanow postanowił zastosować „nową, niezwykłą procedurę”. Wytypował sześciu kandydatów na stanowisko, po czym napisał ich imiona na osobnych kartkach, zapieczętował je i przesłał biskupom. Zebrali się oni w moskiewskiej Cerkwi Uspieńskiej, gdzie odbyła się procedura. Najpierw w arce przed ikoną św. Włodzimierza umieszczono trzy kartki i po modlitwie wyciągnięto jedną z nich. Następnie w pojemniku znalazły się następne trzy kartki i po kolejnych mo-

⁵⁴ W państwie tym poborowych losowano co 2 lata.

⁵⁵ Przykład ten jest rzecz jasna znany duchownym, ale przestrzegają oni przed wyciągnięciem zbyt daleko idącego wniosku w postaci użyteczności korzystania z losowania w odniesieniu do fundamentalnych dla Kościoła problemów: „W Kościele najważniejsze kwestie nigdy nie były rozstrzygane losowaniem. Spory o to, czym jest prawda, a czym kłamstwo, w zakresie nauczania o Bogu, spory dogmatyczne nigdy nie były rozwiązywane «rzucaniem kości». Dokonywało się to poprzez Wspólnotową Mądrość Kościoła.

Wybór większości biskupów i patriarchów też dokonywał się poprzez wspólnotowe osądzenie Kościoła. Losowanie było wyjątkiem od reguły. Miało miejsce wtedy, kiedy z jakiegoś powodu trudno było wybrać człowieka lub podjąć decyzję wspólnotową mądrością, kiedy występowały jakieś niebezpieczeństwa i wątpliwości.

Większość decyzji apostołskich dokonywała się poprzez wspólnotowe rozsądzanie. Tylko jeden raz, przed Zstąpieniem Ducha Świętego, wybrano zamiast Judasza poprzez losowanie Macieja. Po zstąpieniu wierzymy, że Duch Święty działa w Kościele”. *Otiec Wsiewołod Cziaplin o tom, poziemiu Patriarcha nie wybirajut zerebliom*, „Komsomol'skaja Prawda” z dnia 21 stycznia 2009 r.

dłach znowu dwie spośród nich zostały odłożone na bok. Potem dwie wylosowane kartki ponownie znalazły się w arce, a po trzeciej modlitwie sięgnięto po jedną z nich. Została ona dostarczona carowi, który ją odpieczętował i przeczytał imię archimandryty Józefa, który w ten sposób stał się Patriarchą⁵⁶.

W 1917 r., po przywróceniu instytucji patriarchatu w rosyjskim kościele prawosławnym, zostały zgłoszone trzy kandydatury na to stanowisko. Wówczas uznano, iż zdanie się na słabych elektorów, mogących ulegać różnym podszeptom, niesie w sobie zbyt duże ryzyko wyniesienia na tron patriarchy niewłaściwego człowieka. Postanowiono, iż boska inspiracja wyrazi się w czystszej postaci, jeżeli patriarchę wskaże los. Tak też się stało i najwyższy urząd w rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej objął Tichon⁵⁷.

Instytucja losowania osoby przywódcy jest znana w rodzinie Kościołów Ortodoksyjnych nie tylko w Rosji, lecz także w Serbii. W tym państwie procedura wyłaniania patriarchy polega na tym, że najpierw spośród kandydatów na kandydatów dokonuje się poprzez głosowanie wyboru trzech kandydatów ostatecznych, spośród których wybiera się głowę serbskiego prawosławia za pomocą losowania. W ten sposób w 1990 r. został wybrany Patriarcha Paweł.

Ugruntowana tradycja wyboru patriarchy metodą losowania istnieje w Kościele koptyjskim. Odbywa się ono w kościele. Po Komunii Świętej celebrujący mszę dostojnik, którym jest zazwyczaj najdłużej żyjący spośród arcybiskupów, otwiera spoczywającą na ołtarzu zapieczętowaną kopertę z nazwiskami trzech kandydatów zapisanymi na osobnych kartkach oraz ze znajdującym się na czwartej kartce napisem „Jezus Chrystus. Dobry Pasterz”. 8-letnie dziecko wyciąga z koperty jedną kartkę, ustalając w ten sposób piastuna patriarszego urzędu. Jeśli wylosowana zostanie „chrystusowa” kartka, procedura jest bezskuteczna, gdyż widocznie „wybór żadnego kandydata nie był zgodny z wolą Bożą” i wszystko trzeba powtórzyć od początku. W doktrynie akcentuje się teokratyczny wymiar takiego sposobu obsadzania urzędu, czyniący z jego uczestników posłusznych odkrywców

⁵⁶ *Patriarch Josif (1642–1652 gg.)*, [w:] *Oczierki po istorii Rysskoj Cierkwi Wnutriennaja žizn' Cierkwi*, z dnia 6 lutego 2011 r.

⁵⁷ Za Tichona doszło do rozłamów i innych ciężkich dla rosyjskich prawosławnych doświadczeń. O tych wydarzeniach przypominają przeciwnicy losowania, uważający, że lepiej nie korzystać z rozwiązań, które przyniosło tak opłakane skutki.

decyzji podjętej przez Najwyższego: „Tego rodzaju metodę wyboru przyjęto, aby usunąć z elekcji wszelkie elementy ludzkiego wpływu na wybór patriarchy i aby był on patriarchą z łaski Boga, przed którym tylko będzie odpowiadał”⁵⁸.

W III RP na aktualnym etapie jej rozwoju instytucja losowania jest stosowana w ograniczonym zakresie. W ten sposób ustalane są numery list kandydatów w wyborach do Sejmu. Można sobie wyobrazić inne rozwiązanie, polegające na uwzględnianiu wielkości klubów parlamentarnych, ale wówczas powstałby problem z ugrupowaniami nie posiadającymi swoich przedstawicieli w legislaturze. W związku z tym o kolejności umieszczania mogłaby decydować kolejność zgłaszania, co nie byłoby najgorszym rozwiązaniem, ale obowiązujące jest również zadowala. Zdaje się, że póki co nie było protestów odnoszących się do metody przyznawania numerów list, w związku z czym można uznać, że cieszy się ona powszechną aprobatą.

Sytuacja ta skłania do rozważania zastosowania losowania również w przypadku ustalania kolejności w zestawie kandydatów w wyborach o charakterze większościowym. Przyjęty porządek alfabetyczny może być uznany za dyskryminacyjny, gdyż preferuje osoby, których nazwiska zaczynają się na początkową literę alfabetu. Dla mniej wyrobionych wyborców kolejność zdaje się mieć spore znaczenie, co stawia w krzywdzącej sytuacji kandydatów mających nazwiska z dalszych stron książki telefonicznej⁵⁹. Kolejnym

⁵⁸ A.S. Atiya, *Historia kościołów wschodnich*, Warszawa 1978, s. 106. Po raz pierwszy następcę św. Marka wybrano poprzez losowanie w VIII w. Na ogółem 117 koptyjskich patriarchów 11 było wylosowanych.

⁵⁹ Przeprowadzone w USA badania pokazały, że generalnie ludzie z nazwiskami zaczynającymi się na odległe litery alfabetu mają mniejsze osiągnięcia. Wynika to choćby z tego, że w szkole muszą długo czekać zanim pani przy sprawdzaniu obecności dojdzie do zamykających listę, co wywołuje u nich napięcia związane z długim oczekiwaniem i przyzwyczajają do tego, że przed nimi jest wielu innych. W ramach odreagowania należy zatem dać im w wyborach szansę na wylosowanie wysokiego miejsca na liście.

Można co prawda stać na stanowisku, że noszenie nazwiska zaczynającego się na odległą literę jest tak samo przypadkowe, jak ewentualne wylosowanie odległej pozycji i nie jest to bynajmniej aberracyjny pogląd. Jednakże w przypadku nazwiska kandydaci dysponują możliwością manewru, bo można je zmieniać, (Np. przed ostatnią elekcją na Ukrainie jeden z ubiegających się o prezydencki mandat pretendentów przybrał nazwisko Противсих / przeciw wszystkim/), co przy istniejącym rozwiązaniu może skutkować wyższym miejscem na liście. Losowanie eliminuje możliwość takiego manewru, a więc jest bardziej sprawiedliwe, gdyż nie stwarza uczestnikom rywalizacji okazji podejmowania działań skutkujących uzyskaniem pożądanego miejsca na liście.

zagadnieniem, które powinno być rozstrzygane na drodze losowania, jest sytuacja uzyskania tylu samych głosów przez więcej niż jednego kandydata w tym samym okręgu lub obwodzie wyborczym w sytuacji istnienia mniejszej ilości mandatów niż chętnych. Ewentualne rozwiązanie problemu tego rodzaju według ordynacji z 1993 r. polegałoby na tym, iż preferowani byłby kandydaci znajdujący się wyżej na liście⁶⁰. W ten sposób deprecjonowano osiągnięcie obywateli z dalszych pozycji, którym udało się zrównać w elekcyjnej rywalizacji z ludźmi znajdującymi się wyżej w partyjnej hierarchii, która wszak nie musi być akceptowana przez wyborców. Dlatego też słusznie uczyniono wprowadzając zmianę dopuszczającą w przypadku wyborczego remisu przewidywaną już w PRL-u w takich sytuacjach metodę losowania, abstrahującą od rezultatów przedwyborczych rozgrywek i w związku z tym bardziej sprawiedliwą. Aktualna regulacja przewiduje, że w przypadku kandydatów z tej samej listy zwycięzcą zostaje osoba, która wygrała w większej ilości obwodów wyborczych. Jeśli i w tej kategorii utrzyma się remis, o wyniku wyborów rozstrzygnie losowanie⁶¹. Takie samo rozwiązanie przyjęto w wyborach do Senatu⁶². W wyborach do rad gmin liczących do 20 tysięcy mieszkańców w przypadku uzyskania jednakowego wyniku przez kandydatów z różnych list startujących w tym najpierw porównuje się wyniki list w obwodzie, a jeśli te są równe, zarządza się losowanie⁶³.

Dopuszcza się jego możliwość również wówczas, jeśli w wyborach do rad gmin lub powiatów względnie sejmików listy osiągną w trakcie przeliczania głosów na mandaty te same ilorazy. Wówczas daje się pierwszeństwo listom, które uzyskały więcej głosów, w drugiej kolejności listom, które wygrały w większej ilości obwodów, a jeśli dalej nie ma rozstrzygnięcia, to przeprowadza się losowanie⁶⁴.

⁶⁰ Art. 111 ust. 2 ustawy z dnia 28 maja 1993 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 45, poz. 205).

⁶¹ Art. 167 ust. 2. ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. nr 46, poz. 499). Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz.U. 2011 Nr 21 poz. 112) utrzymuje powyższe rozwiązanie.

⁶² Art. 206 ust. 2 ordynacji wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

⁶³ Art. 122 ust. 3 ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (Dz.U. 2003, Nr 159, poz. 1547).

⁶⁴ Art. 123 ust. 2, art. 151 ust. 2, art. 178 ust. 4 ordynacji wyborczej do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

Wydaje się, iż użycie wtórnego kryterium nie zmienia generalnego stanowiska elektoratu. Można uznać, że los chciał, aby nie było rozstrzygnięcia. W związku z tym *de lege ferenda* w odniesieniu zarówno do wyborów parlamentarnych, jak i samorządowych, godny rozważenia jest pomysł zastosowania od razu losowania.

Jest ono stosowane dosyć często dla rozstrzygnięcia zagadnienia, które interesuje wielu „szarych obywateli”. Chcą oni skorzystać z możliwości legalnego zarobku, jaki wiąże się z uczestnictwem w pracach obwodowej komisji wyborczej. Ponieważ taka okazja przyciąga wielu chętnych, rodzi się w wielu przypadkach zagadnienie wyselekcjonowania właściwych kandydatów. Gdyby nie przekraczać granic „jedynie słusznego elekcyjnego paradygmatu”, należałoby przeprowadzać „prawybory”, wyłaniające najlepszych według elektorów członków ciał, które okazują się być tak atrakcyjne. Jednak w tym przypadku uznano, że właściwą formą podjęcia decyzji jest losowanie: „W przypadku zgłoszenia przez pełnomocników (komitetów wyborczych – A.Ł.) do składu Obwodowej Komisji Wyborczej więcej niż ośmiu kandydatów wójt (burmistrz, prezydent miasta) ustala skład komisji w trybie publicznego losowania”⁶⁵.

Jest to ciekawy *casus*, ponieważ stanowi przypadek jak najbardziej porównywalny z następującymi po losowaniach wyborami, które mogą się odbyć pomimo tego, że przeprowadzające je podmioty zostały obsadzone dzięki zastosowaniu „nieelekcyjnej filozofii”. Nikt chyba nie ośmielił się twierdzić, że kwestia składu osobowego komisji wyborczych jest zagadnieniem na tyle marginalnym, iż można je rozwiązać w niewłaściwy sposób. Kandydaci są wysuwani, tak samo jak w przypadku wyborów, przez reprezentujące rozmaite siły polityczne komitety wyborcze. Pomimo to w jednym przypadku selekcji kandydatów dokonują współobywatele, a w drugim czynnik niezależny od ludzi. Oznacza to, że w demokratycznym państwie prawa, jakim zgodnie z konstytucyjną deklaracją jest Polska, dopuszcza się do rozstrzygnięcia na drodze losowania dylematów, które mogłyby zostać rozwiązane poprzez wybory.

Należy zatem uznać, że odpowiednie czynniki instytucjonalne traktują zarówno głosowanie, jak i losowanie, jako słuszne metody, nie zagrażające

⁶⁵ §9 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 sierpnia 2000 r. w sprawie powoływania obwodowych komisji wyborczych w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 72, poz. 847 ze zm.).

ludowładczemu ustrojowi. Co prawda losowanie traktowane jest jako mniej doskonałe, ale jednak dopuszczalne, skoro w patowej sytuacji przewiduje się możliwość skorzystania z niego. Stanowi zatem ono zastępczą metodę dla najważniejszej, kanonicznie uznanej za najdoskonalszą, techniki podejmowania decyzji we współczesnym demokratycznym państwie prawa.

Współcześnie polityczno-prawne problemy wynikające z konieczności opowiedzenia się za jedną z co najmniej dwóch opcji są rozwiązywane za pomocą traktowanych jako zrjonalizowane sposobów decydowania się na któreś z rozwiązań, co nie oznacza, że losowanie zostało zupełnie usunięte z życia społeczno-politycznego. Nie jest ono zdaje się obciążone jakąś anatemą, przypisującą mu doktrynalną niewłaściwość. Z tego wynika, że losowanie jako takie nie narusza fundamentalnych podstaw ustrojowych, w związku z czym może być stosowane jako nieszkodliwa procedura decyzyjna.

Przewaga głosowania wynika z uznania go za instytucję racjonalniejszą od losowania. Krytyka tego ostatniego ma sporą tradycję, bowiem już w starożytności według niektórych obserwatorów życia politycznego losowanie jako metoda doboru instytucjonalnych kadr zasługiwało na słowa ostrej krytyki, ponieważ „losowanie urzędników połączone było z niemałymi szkodami [...] Sokrates u Xenofonta mówi, że system ten jest szaleństwem, skoro nikt nie chciałby wybierać sobie losem sternika, cieśli, fletnisty, których błędy są przecież daleko mniej szkodliwe”⁶⁶. Ateński filozof daje wyraz przekonaniu o racjonalności wyborów personalnych dokonywanych przez pojedynczych obywateli w sytuacjach związanych z ich prywatnymi sprawami. Nie musi się to przekładać na jakościowo inną sytuację głosowań zbiorowych, gdy w grę wchodzi psychologia tłumu. Wszak „*senatores boni viri, senatus mala bestia*”. Tym niemniej dzisiaj głosowanie jest metodą powszechnie używaną i nadużywaną, podczas gdy losowanie generalnie straciło rangę procedury stosowanej w celu rozstrzygnięcia ważnych dla życia zbiorowego kwestii. Widocznie uważa się, że to ujednostajnienie mechanizmu decyzyjnego w demokracjach parlamentarnych jest racjonalne, gdyż wynika z przekonania o potrzebie respektowania stanowiska większości.

Jednakże w naszych czasach coraz usilniej podkreśla się potrzebę poszanowania mniejszości, co podważa legitymację rozstrzygnięć łączących się z formalnym pogębieniem przegłosowanej opozycji. Skłania to do poszukiwania alternatywnych wobec mechanicznego liczenia głosów metod roz-

⁶⁶ S. Witkowski, *Państwo...*, s. 133.

strzygania kontrowersji. Niewykluczone zatem, że losowanie zyska na znaczeniu. Nie zostało ono zupełnie wyrugowane, co oznacza, że czasem jest stosowane i raczej spełnia pokładane w nim nadzieje na bezstronne rozstrzygnięcie mającego polityczny charakter dylematu.

Jednakże to głosowanie jest powszechnie stosowane, w związku z czym nie uznaje się nawet za potrzebne wyjaśnianie jego wyższości nad innymi sposobami decydowania. Tym niemniej tolerowanie losowania stwarza teoretyczną możliwość odzyskania przez tę procedurę przynajmniej części znaczenia, jakie według opisów posiadało w ludowładczych miastach-państwach starożytnej Grecji.

W reżimach demokratycznych jest ono jak najbardziej słuszne ideologicznie, chociaż odbiera obywatelom czynne prawo wyborcze, przekształcając aktywny korpus wyborczy w masę biernych jednostek cierpliwie oczekujących na rezultat procedury, który z założenia ma być niezależny od ich poczynań. Można to traktować jako istotne ograniczenie praw politycznych, ale jest ono rekompensowane poważnym rozszerzeniem zakresu stosowania zasady równości, będącej wszak w ludowładztwie fundamentalną ideą. W wymiarze materialnym jest ona w przypadku stosowania procedury wyborczej naruszana wskutek niejednakowych możliwości finansowych i organizacyjnych kandydatów oraz komitetów wyborczych. W trakcie kampanii wyborczych demagogia czy też populizm są wszechobecne, zakłócając świadomość obywateli, co utrudnia im podjęcie racjonalnych decyzji. „Dyktatura sondaży” w połączeniu z natrączywą propagandą niebezpieczeństwa oddawania „straconych głosów” wypaczają preferencje elektoratu, który ulega „medialnemu terrorowi”. Skutek tych działań jest taki, że siły polityczne, mające poparcie „możnych świata tego”, uzyskują zazwyczaj przewagę nad biedniejszymi rywalami, nie posiadającymi środków finansowych, pozwalających na intensywną i wszechobecną reklamę. Przestaje ona mieć znaczenie wówczas, gdy rozstrzygnięcie zostaje uniezależnione od chwiejnych nastrojów ludu dzięki przekazaniu go w ręce „obojętnego na zakłęcia i groźby losu”. Owa obojętność stanowi gwarancję równości rozumianej jako identyczne traktowanie obywateli, bez względu na zasługi i popularność. Wydaje się, że ten sposób rozumowania zachował swoją aktualność. Skłania on do uznawania losowania za doskonalszy sposób podejmowania rozstrzygnięć

personalnych, w większym stopniu zgodny z ideologią ludowładztwa, „ponieważ każdemu [...] daje jednakowe szanse”⁶⁷.

Argument ten dla wielu może być przekonujący, co może mieć znaczenie w przyszłości, gdy przyjdzie czas na ewentualne reformy prawnopolityczne. Gdy przegląda się fora internetowe, gdzie mają miejsce dyskusje na tematy ustrojowe, niejednokrotnie na całkiem wysokim poziomie, to trudno nie zauważyć pojawiania się wątku losowania jako alternatywy dla „w sporym stopniu zużytej instytucji głosowania”⁶⁸.

Głosy tego typu biorą się z wątpliwości, które nieuchronnie muszą się pojawiać w związku z dużym problemem teoretycznym, jakim jest zagadnienie relacji między rutynowo stosowaną procedurą głosowania a istotą demokracji. Jeżeli założymy, że w dalszym ciągu powinna funkcjonować demokracja przedstawicielska, która to koncepcja *nota bene* nigdy nie została *expressis verbis* zatwierdzona przez teoretycznego suwerena, to wówczas stajemy przed zagadnieniem optymalnego mechanizmu legitymizacji elity rządzącej. Używanie do tego celu głosowania jest pomysłem, który jest stosowany, choć elektoratowi nigdy nie dano szansy dokonania wyboru między głosowaniem a losowaniem. Oznacza to, że uznaje się możliwość rozstrzygnięcia przez obywateli o personalnej obsadzie organów władzy państwowej, natomiast narzuca im się sposób kreowania formalnego przywództwa państwowego, co w wymiarze ideowym jest trudne do zaakceptowania w charakteryzującym się podobno daleko idącym relatywizmem aksjologicznym systemie ludowładczym. Potwierdzeniem owej względności byłoby danie wyborcom szansy na przeciwstawienie się narzuconemu im mechanizmowi podejmowania zbiorowych rozstrzygnięć poprzez zorganizowanie głosowania na temat słuszności tej metody rozstrzygnięcia o składzie osobowym organów władzy publicznej.

⁶⁷ K. Kamińska, A. Gaca, op.cit., s. 60.

⁶⁸ Krytykują ją nie tylko anonimowi partyzanci ukryci w wirtualnej dżungli. Przeciwnikiem zdominowania przez głosowania polskiego schematu demokracji pośredniej był profesor Leszek Nowak, proponujący losowanie jako metodę kreowania sformalizowanej elity politycznej. Wiemy o tym dzięki wypowiedzi Lecha Dymarskiego: „Leszek zaproponował, by zamiast wyborów zorganizować losowanie. – W losowaniu może wygrać np. Biniu, mój sąsiad pijaczyna. – A ty jesteś pewien, że jak będą normalne wybory, to ten Biniu nie ma szans? – rzekł mi na to Nowak. No i coś przewidział”. M. Bielicka, *Przyjaciele o zmarłym prof. Leszku Nowaku*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 20 października 2009 r.

W podsumowaniu wypada stwierdzić, iż obserwacja życia politycznego współczesnych państw prowadzi do stwierdzenia prawidłowości w postaci zdecydowanej dominacji głosowania wśród demokratycznych metod podejmowania ważnych prawnopolitycznych rozstrzygnięć. W doktrynie zazwyczaj przyjmuje się prymat głosowania jako fakt nie wymagający namysłu. Nawet jeśli przypomina się rozliczne zalety losowania⁶⁹, to jego przetrwanie prawie wyłącznie w judykaturze traktuje się jako nieuchronny skutek unowocześnienia sposobu myślenia. Powoduje on widocznie, że wola ludu powinna się przejawiać w odmiennych od losowania procedurach. Jednakże istnienie wyjątków czyli brak konsekwencji zmusza do refleksji. Skoro nie podważa się legitymacji wylosowanych sędziów przysięgłych, to akceptuje się prawidłowość wyłaniającej ich procedury. Oznacza to, iż otwiera się pole do dyskusji na temat słuszności tak potężnego zakresu stosowania głosowań, wybitnie jednostronnie naznaczających ponowoczesne ludowładztwo, czyniąc je mniej ciekawym niż wówczas, gdyby w szerszym zakresie stosowano „wybór losem”, będący wszak według Monteskiusza „zgodny z naturą demokracji”⁷⁰.

Summary

Special meaning of ballot for the judiciary

Lot and ballot are alternative forms of the election. In the ancient democracy the first possibility was more popular as better because it is independent from the people's emotions. So Aristotle and Montesquieu represent the constant view that ballot is typical for aristocracy and lot for democracy. The both incarnations of election we can find in medieval Italian city-states as Venice or Firenze, but

⁶⁹ Czyni to lubiący teoretyczne rozważania znany wrocławski polityk: „*Klerotoi ek procrioton* – «wybrani spośród wybranych» – to po reformach Solona i Klejstenesa sposób wyłaniania w drodze losowania spośród elity obywateli arystokracji mającej objąć większość funkcji publicznych. Ten zabieg starożytnych miał zapobiec kupowaniu głosów i przypadkowości wyników wyborów powszechnych. Zasada Greków działała tym lepiej, z im bardziej elitarnego kręgu rodów dokonywano losowania. Stawiała tamę taniemu populizmowi i powściągała zapędy korupcyjne. I o to właśnie chodziło. Dziś jednak nie stosuje się już tych, jakże prostych i zarazem genialnych zabiegów – oprócz losowania sędziów przysięgłych”. B. Nowotarski, *Czy wyższa jakość polskiej polityki przyciągnie wyborców?*, Analizy i Opinie Instytutu Spraw Publicznych, nr 55, 2005, s. 3.

⁷⁰ Ch.L. Montesquieu, *O duchu...*, s. 38.

Great French Revolution changes the democratical paradigm in the direction of victory of balloting as practical almost unique variant of election in the modern both socialist and liberal democracies. In our times lot exists in electional procedures sporadically, for example in the situation of the equal quantity of voices given for two or more candidates. In such situation the creators of law, also in Poland, accept the possibility of using lot in the character of aiding, also evidently non substantial, procedure in the modern democracy.